KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA, Za jeden wiersz nonparelowy lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 50 w tekście Mk 60 po tekście reklamy Marek 30 Zwyczajne marek 25. Drobne: handl. i majątk. 10 Mk. o rzeczach zgubionych 5 Mk. za wyraz najmniejsze ogł. 100 mk. Dla zagran 100% drożej.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 15. (Na G. Śląsku 30 fen.) SOSNOWIEC sobota dnia 1 września 1921 roku Nr. 220 Rok XV

Polska i bliski Wschód.

W piśmie „L'Independance Belge" znajdujemy wywiad z p. A. B. Dobrowolskim, prezesem Kom. Związ. Zbliżenia Narodów Odrodzonych, bawiącego obecnie w Brukseli, gdzie ma szereg wykładów o Europie Wschodniej na uniwersytecie międzynarodowym:

— Celem Związku, o który pan mnie pyta — oświadczył p. Dobrowolski — jest zbliżenie i współpraca wszystkich krajów, leżących pomiędzy Rosją i Niemcami, które się odradzają, to znaczy, które się albo wyzwoliły, albo też dążą do wyzwolenia. Wyzwoliły się: Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa, Polska, Czechosłowacja Jugosławja, dążą ku wyzwoleniu: Białoruś, Ukraina, Kubańszczyzna, Gruzja, Azerbajdżan. Celem ostatecznym Związku jest przymierze stałe i ścisłe tych wszystkich krajów, zarówno politycznie jak gospodarczo. Związek Narodów Odrodzonych uważa gwarancję niepodległości tych wszystkich krajów za warunek „sine qua non": 1) pacyfikacji środka i Wschodu Europy, gdyż kraje te będą ogniskiem zamieszek i niepokojów tak długo, póki ich niepodległość nie będzie zapewniona; 2) pokoju europejskiego w ogólności, który się nie da inaczej utrzymać, jak przy pomocy mocnej barjery narodów wolnych, a sprzymierzonych, jedynie zdolnej niedopuścić do tak groźnego sojuszu Rosji i Niemiec; 3) istotnego postępu gospodarczego nietylko tych wszystkich krajów ale też i Rosji, która zamiast się zadawalniać, jak dotychczas, wyzyskiwaniem ujarzmionych przez nią narodów, zacznie nakoniec eksploatować swoje bogactwa naturalne Uralu i Syberji, olbrzymie i prawie nietknięte.

— Wspomniał p. o Rosji i Niemcach; jakiż jest stosunek Związku do tych narodów?

— Związek Narodów Odrodzonych nie ma zamiau budzić najmniejszej nienawiści, ani ku Rosji, ani ku Niemcom. Przeciwnie, Związek sądzi, że należące do niego kraje będą mogły żyć w najlepszej zgodzie ze swymi niemieckimi i rosyjskimi sąsiadami, pod warunkiem wszelako, że Niemcy i Rosja zechcą uznać ich prawa do niepodległości i wyrzekną się swego tradycyjnego imperjalizmu Pragnąc pokoju, cieszymy się z obecnych oświadczeń, poczynionych ze strony niemieckiej przez niektóre grupy socjalistów niezależnych, a ze strony rosyjskiej przez grupę Sawinkowa. Widzimy w nich pierwsze oznaki szczęśliwej zmiany w umysłowości na szych sąsiadów.

— Jaka jest organizacja Związku i jego dotychczasowa działalność?

— Związek powstał z inicjatywy grupy Polaków w styczniu 1921 r. Grupa ta wydaje od sierpnia 1920 r. tygodnik „Przymierze", który gromadzi dokumenty Bliskiego Wschodu Europy i propaguje ideę Związku Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie wydaje z inicjatywy Związku czasopismo w języku francuskim „Viribus unitis", poświęcone sprawom ekonomicznym bloku bałtyckopontyjskiego. Oddział finlandzki został założony w Helsingforsie. Inne oddziały są w trakcie organizacji, mianowicie w Rydze i Mitawie. — Komitet naczelny Zw. N. O. składa się w chwili obecnej z przedstawicieli Finlandji, Estonji, Łotwy, Polski, Czechosłowacji, Białorusi, Ukrainy, Kubańszczyzny i Gruzji. W ciągu kilku miesięcy dokonano wielkiej pracy i rezultaty dodatnie są widoczne.

— Jakie są zdaniem p. wspólne sprawy narodów przez pana wymienionych, które jednoczy Związek?

— Historycy Bliskiego Wschodu Europy powiedzą panu, że w przeszłości wszystkie te narody były zagarnięte przez 4 mocarstwa imperjalistyczne, „Etats bandits", wedle określenia Herberta Spencera, które uczyniły sobie proceder z ujarzmiania narodów obcych. Z tych czterech mocarstw Turcja już nie wchodzi w rachubę, zaś Habsburgja znikła. Pozostaną jednak Rosja i Niemcy, co prawda osłabione, ale zdolne do szybkiej regeneracji. Myśl państwowa tych 2-ch krajów nie uległa zmianie pomimo klęski. To, co czyniła dawniej na Bliskim Wschodzie „Czwórka", może zechcieć rozpocząć znowu w przyszłości „Dwójka". Stąd wynika wspólność niebezpieczeństwa dla narodów odrodzonych (pamiętajmy, że państwom już wyzwolonym brak jest gwarancji ich niepodległości), a stąd i wspólność interesów. Odrębnie żaden z tych narodów nie może być pewnym swojej przyszłości, muszą się więc sprzymierzyć?

— To są względy polityczne: jak jest jednak ze sprawami gospodarczymi i społecznymi?

— Wszystkie kraje, o których mówimy, są to kraje o formacji wiejskiej, są to narody włościańskie. Rozwój miast tam, w porównaniu z Zachodem, opóźniony. Wszystkie te kraje są terenem eksploatacji dla kapitału zachodniego, grozi im niewola ekonomiczna. Przed wojną przemysł nie kapitału zachodniego odbywało się stopniowo, a nadto kraje te stanowiły części wielkich mocarstw. Po wojnie sytuacja zmieniła się rażąco. Kryzys po wszechny się rozszczepił i jego nacisk w krajach, o których mowa, jest okropny Dla odbudowy tego, co zniszczyła wojna, dla odnowienia, zrujnowanego przemysłu, kraje te zmuszone są do wwożenia bardzo wielu produktów, nie mogąc jeszcze tyle wywozić. Nadto, ich niepodległość jest niepewna. Wszystko to sprawia, że kurs ich pieniędzy papierowych jest bardzo niski. Muszą płacić olbrzymie sumy za wwożone towary.

— Jakież jest wyjście z tych trudności?

— Moim zdaniem, niema innego środka poza współpracą, poza związkiem gospodarczym, Trzeba, aby się te narody starały kupować u siebie wzajemnie potrzebne im produkty. W tym celu należy się porozumieć, aby podzielić racjonalnie produkcję, aby ustalić ceny wywożonych produktów, aby uniknąć szkodliwej konkurencji Dotychczas byliśmy przywiązani w przebiegły sposób do organizmów ekonomicznych, naszemu gospodarczemu życiu obcych, co sprzyjało rozwojowi ekonomicznemu naszych władców. Trzeba, aby się nasz rozwój normalny odnowił, a nie odnowi się bez zupełnej niepodległości. Zw. N. O. ma przed sobą, jak pan widzi, zadanie wielkie i piękne. Idea jego nie jest nową; powstała jednocześnie w Polsce i w Gruzji. Unosi się ona, jak to mówią, w powietrzu, a dyktuje ją potrzeba życiowa.

Z Górnego Śląska.

Sprawa górnośląska załatwiona?

GENEWA, (wł.) Komisja Czterech ukończyła już swe prace nad ustaleniem granicy polsko-niemieckiej, w związku z czem 27 ub. m. rozstrzygnięto jakoby i sprawę G. Śląska. Rozstrzygnięcie to zasadnicze ma odpowiadać w ogólnych zarysach najbardziej jakoby linji hr. Sforzy. Przy rozstrzygnięciu brano pod uwagę opinję robotników polskich i niemieckich na Górnym Śląsku, oraz stanowisko międzynarodówki robotniczej w Amsterdamie, wyrażone w osobnej nocie w sprawie górnośląskiej, do Genewy z Amsterdamu wysłanej. (Należy oczekiwać urzędowego potwierdzenia tej wiadomości — red.).

Kto wykreślił granicę polsko-niemiecką.

LONDYN, (wł.) Prasa tutejsza omawia sprawę wykreślenia granicy polsko niemieckiej i stwierdza, że Komisja Czterech ukończone już prace przedłożyła na plenum Rady Ligi narodów w dniu 30 ub. m. Linję graniczną wykreślili, według orzeczenia dyplomatów, bawiących w Genewie, — pp. Balfour i Bourgeois. Zasadnicze prace są

już skończone, chodzi tylko o ostateczną korekturę. Do 10 października sprawa ma być ostatecznie załatwiona.

Rada Ligi Narodów bierze pod uwagę głosy Górnego Śląska.

GENEWA, (wł.) W czasie obrad Komisji Czterech przesłuchiwano zarówno przedstawicieli ludności polskiej jak i niemieckiej. Przedstawiciele polscy inż. Stanisław Grabianowski, znany w Zagłębiu właściciel biura inżynierskiego i dyrektor biura pracy w Katowicach oraz p. Alojzy Kos (z ramienia zjedn. zaw. polsk.) konferowali z Komisją we wtorek i czwartek. Jako przedstawiciele ludności niemieckiej wystąpili: Franciszek Karger (ze zw. rob. met.) i sekretarz t. zw. wolnych rzemiosł. Prócz tego wysłuchano delegata z-ku właścicieli kopalń i hut górnośląskich dr. Pawła Geisenheimera. Niezależnie od tych oficjalnych konferencji, dyplomaci niemieccy, bawiący w Genewie, usiłują poufną drogą wpłynąć na ostateczną decyzję. Osobliwie działa tam hr. Obersdorf, b. poseł niemiecki w Warszawie. Projekt rozwiązania problematu górnośląskiego Rady Ligi różnić się ma zasadniczo od projektów dotychczasowych Rady Najwyższej i oprzeć się na opinji ludności terenu spornego.

Walczmy z wywozem żywności i przemytnictwem waluty!

Sąd dyscyplinarny nad prezesem Urzędu Przywozu.

WARSZAWA, (wł). — Odbywa się sąd dyscyplinarny nad inż. Władysławem Malinowskim, prezesem Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu, oskarżonym o brak dozoru, skutkiem czego były nadużycia w Głównym Urzędzie.

Sprawa potrwa kilka dni. Domagamy się wyjaśnienia, na jakiej podstawie wydano z urzędu tego pozwolenie na wywóz 200 koni z Polski?! A jednak mamy słuszność, że w Głównym Urzędzie zachodzą i... nadużycia, o czem pisze „Przegląd Wieczorny".

Papież uważa Kowno za „tymczasową" stolicę Litwy!

WILNO, (PAT) Dziennik „Wilnians Garsas" zamieszcza list papieski do biskupa w Kownie z racji jubileuszu. Katedrze kowieńskiej zostało nadane prawo rzymskiej Bazyliki. Papież przypomina oświatową działalność litewskiego biskupa Wolonczewskiego, oraz uważa Kowno za tymczasową (!) stolicę szczęśliwie odradzającej się Litwy. To samo pismo donosi o utworzeniu w Kownie fakultetu medycyny, teologji, filologji i literatury.

Zwołanie Zgromadzenia Narodowego w Wilnie.

WILNO, (E. E.). We wtorek po naradzie z gen. Mokrzeckim gen. Zeligowski postanowił zwołać na niedzielę Komitet Wykonawczy sierpniowego zjazdu ciał samorządowych celem omówienia kwestji, związanych ze zwołaniem w Wilnie Zgromadzenia Narodowego. Komitet omówi sprawę zasadniczą oraz kwestje ordynacji wyborczej i terminu zwołania. Zgromadzenia Narodowego poczem generał Zeligowski poweźmie ostateczną decyzję. Wobec nastroju i zapatrywań wszystkich bez wyjątku grup, zrzeszeń i stronnictw politycznych polskich w Wilnie, nie ulega wątpliwości, że komitet wykonawczy jednogłośnie uchwali jaknajrychlejsze zwołanie zgromadzenia.

Ile złota posiadamy w Skarbie?

WARSZAWA, (wł.) — W dniu 10 bm. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa posiadała złota (w przeliczeniu na złote marki niemieckie) 61,394,436 mk. 61 fen.

Jest to dopiero początek.

Wilson przeciwko Niemcom.

BERLIN, (PAT). Biuro Wolffa podaje następującą iskrówkę z Nowego Jorku: Niespodziewanie wzmógł się tu opór przeciwko traktatowi z Niemcami. Wilson sprzeciwia się ratyfikacji traktatu.

Z rokowań polsko-czechosłowackich.

WARSZAWA, (wł.) — W środę powrócili ze Lwowa członkowie delegacji polsko-czechosłowackiej.

Rozpoczęły się obrady ustanowionych podkomisji.

Umowa handlowa w większej części ma być zawarta w granicach największego uprzywilejowania. Ze względu jednak na wielką elastyczność w interpretowaniu tego rodzaju klauzul przez podobnych kontrahentów, jak czesi, szczegóły umowy winny być bardzo drobiazgowo omówione i ustalone.

Kronika telegraficzna.

— W skład nowego prezydjum klubu P S L (Piastowców) weszli: prezes Witos zastępcy: Rataj, Dąbski i Nawrocki.

— Premjer Ponikowski na zapytanie jakie stanowisko zajmie Rząd w sprawie Wileńskiej, oświadczył, iż Rząd Polski nie odstąpi od swojego żądania, aby rozstrzygnięcie nastąpiło po wysłuchaniu woli ludności okręgu Wileńskiego.

— Poseł w Rydze dr. Jodko przybył z dotychczasowego miejsca urzędowania to jest z Konstantynopola do Warszawy. Wyjazd jego do Rygi nastąpić ma niebawem.

— Z Moskwy donoszą, że czerezwyczajka wydała wyrok śmierci na członków b. Komitetu Pomocy: Kiszkina., Prokopowicza, Gaskowa i Asterkowa.

— Jak donoszą z Piotrogrodu, napływ tam głodnych dzieci przybiera charakter masowy. Dzieci przybywają bez rodziców bez żadnej opieki.

— Niemcy fabrykowali w Oppau potajemnie nowy gaz o straszliwej sile wybuchowej „Daily News" zauważa, że konferencja waszyngtońska powinna zwrócić baczną uwagę na wypadki w Oppau.

— Wszystkie, prace dotyczące G. Śląska, są otoczone głęboką tajemnicą. Dużą rolę odgrywa w tych sprawach p. Mantoux szef sekcji politycznej sekretarjatu Ligi Narodów.

— Minister Michalski, zajęty obecnie przekazaniem sprawy Banku krajowego swojemu zastępcy, przyjedzie do Warszawy w sobotę, aby objąć tekę min. skarbu.

— W najbliższym czasie przybędzie do Warszawy Tytus Filipowicz w sprawach repatrjacyjnych.

— We środę 28 bm wyjechał z Gdańska do Krakowa były komisarz Biesiadecki.

O utrzymanie Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Jak wiadomo, Min. Sprawiedliwości, stosując się do żądania Sejmu w sprawie zmniejszenia ilości urzędów i urzędników w państwie, co obciąża nadmiernie budżet państwa, postanowiło skasować sądy okręgowe w Sosnowcu i Częstochowie, motywując to względami, jak powiedzieliśmy oszczędnościowemi no i tem, "że... za czasów rosyjskich rządów sądy te nie istniały. I jedno i drugie jest słuszne, ale nie znaczy to by Zagłębie dziś miało być pozbawione szybkiego wymiaru sprawiedliwości i to właśnie teraz, gdy sprawy sądowe są tak liczne a przestępstwa muszą być karane corychlej.

Otóż przeciwko zwinięciu sądu okręgowego w Sosnowcu wszczęto szeroką akcję i najpoważniejsze instytucje, przedsiębiorstwa przemysłowe, Sejmik, magistraty miast zwróciły się do rządu z odpowiednią petycją, by Sąd okręgowy w Sosnowcu pozostał. Rząd postawił warunki: dajcie lokal, węgiel, światło a będziecie mieli sąd okręgowy na miejscu. Zatem miasta ponieść muszą część kosztów tenuty dzierżawnej, utrzymać muszą lokal.

W tej sprawie prowadzi się specjalna konferencja, w której wzięli udział prezes sądu okręgowego, prezydent i wiceprezydent miasta, przedstawiciele Rady zjazdu T-wa Przemysłowców palestry, reprezentanci innych miast, organizacji społecznych i t. d.

Otóż okazało się z wyjaśnienia p. p. O. prezydenta miasta Niemieckiego, że Włodzimierz Schön w imieniu Zarządu i właściciele pałacu sam i za pośrednictwem p. Kremera oświadczył, że może wydzierżawić swój pałac pod Sąd okręgowy, ale

Rynek.

(Szkic z małego miasteczka).

Kolki, łamanie, bóle w krzyżu, w stawach, „na wnątrzu" nie umieszkają zaznaczyć swojej obecności. Ale i na to znajdzie się rada — wypadnie tylko przejść na inną połać rynku, aby w lokalu pod trzeba mosiężnemi talerzami oddać się w ręce znanego na całą „okoliczność starszego felczera", który postawieniem niezliczonej ilości baniek suchych i ciętych, dostatecznem spuszczeniem „zepsutej" krwi, wypędzi „bolenia" na bory i lasy. Drogo, bo drogo kosztuje — trzeba płacić od każdej bańki oddzielnie, ale przecież zdrowie więcej jest warte, niż dwie a nawet trzy setki marek. Ale „starszy felczer" nie byłby starszym felczerem, nie byłby człowiekiem handlującym medycyną, gdyby swój kunszt wyczerpał postawieniem baniek. O nie! on napisze bardzo mądrą i bardzo zawikłaną receptę tylko jemu jednemu na całym świecie znaną, i odda chorego dla dalszej kuracji w niezawodne ręce aptekarza. Już zdała widać aptekę: umieściła się w rogu rynku tj. w najlepszem miejscu, gdyż aptekarz, jako człowiek prawdziwej nauki, jest odpowiednio ciekawy i dlatego musi mieć zwróconą uwagę i na rynek i w przyległe do rynku ulice. Tak więc, nie opuszczając granic rynku, obywatel miasteczka może się pomodlić, potem upić, tracić zdrowie i znów je odzyskać przy pomocy starszego felczera i aptekarza, którzy takie interesy zwykle załatwiają do wspólki.

Ale na tem nie koniec. Wróćmy znów do „traktjerni" Małki i do pijanego obywatela i poprowadźmy go inną drogą, a wtedy przekonamy się, że rynek posiada więcej instytucji, które wpływ mają na bieg życia przeciętnego człowieka. Przypuśćmy, że ów obywatel ma bardzo krwisty temperament który po kilku kieliszkach skłonił go do zrobienia gwałtownej awantury: przemówił się z sąsiadami i wziął się do bicia. Robi się gwałt, krzyk i zamieszanie, zbiega się moc ludzi — w ciemnej szynkowni nawet dobrze nie widać, kto kogo bije — na ostatku zjawia się władza bezpieczeństwa i po chwili delikwent w towarzystwie świadków uroczyście odprowadzany bywa do urzędu gminnego. Daleko? Nie! całkiem blisko, drugi dom obok! Tam w brudnem podwórku wznosi się budynek z zakratowanemi oknami, gdzie podpiły obywatel znajdzie wypoczniecie aż do wytrzeźwienia. Jeżeli awantura przechodziła miarę zwykłej, to po kilku tygodniach odbywa się sprawa w sądzie. I znów na rynku, tylko z innej strony w sądzie gminnym rozstrzygną jego sprawę, a potem pójdzie do znanej nam już komórki, aby odsiedzieć naznaczoną przez sąd kozę.

A teraz wyobraźmy sobie rzecz nadprzyrodzoną. Niech się (dajmy na to) rozlegnie huk potężny z niewiadomej przyczyny, ale tak głośny, aby go słychać było w całem miasteczku. Chcemy tylko zaalarmować miasto, więc możemy mówić o hukach nadprzyrodzonych. Na razie miasteczko staje jak wryte, wszyscy patrzą do góry, a nie znalazłszy wyjaśnienia, wybiegają z domów i biegną przed siebie, — dokąd? — naturalnie na rynek! Niebawem pół miasteczka gromadzi się na rynku, a nowi wciąż napływają z uliczek. Robi się mały jarmark; gromadki ludzi skupiają się w różnych miejscach i zaczyna się dyskutowanie na temat niezwykłego odgłosu. Żydkowie wybiegają przed sklepy, urzędnicy gminy i sądu wyglądają przez okna, a pan aptekarz stoi w otwartych drzwiach apteki i coś gromadzie tłomaczy. I długo potem nie może uspokoić się w miasteczku; przed apteką, przed Małką, przed gminą, przed sklepem Jojny stają ludzie gromadami i rozchodzą się bardzo powoli—po jednemu, aż zostanie trzech, dwuch, jeden i ten ostatni długo jeszcze będzie drapał się w głowę, zanim się zorjentuje, że nic już więcej ciekawego nie będzie.

Rynek to serce miasteczka — tu się gromadzą najokazalsze sklepy — tu się zbiegają drogi ze wszystkich stron świata, tu mają siedzibę wszelkie instytucje społecznego i prywatnego użytku. Posiadać dom w rynku jest marzeniem każdego obywatela — marzenia te kończą się w ten sposób, że domy w rynku wykupują żydzi i serce miasteczka tętni w tempie czysto żydowskiem.

St. K—ski.

tylko za 1 miljon marek i to na jeden rok, przyczem po upływie tego terminu sąd musiałby się wynieść z pałacu.

Jak wynika z przemówień poszczególnych uczestników konferencji na decyzję tę stanowczą i ostateczną wpłynęły: 1) żal p. Włodzimierza Schöna, żywiony do Sądu okręgowego z racji wydanego przez sąd wyroku w sprawie p. Wilhelma Schöna i 2) jak twierdzi p. Siłuszek to, że p. Schönowie, w porozumieniu z innymi przemysłowcami chcą założyć fabrykę wyrobów kauczukowych i czegoś tam jeszcze i pałac im będzie potrzebny.

Z tego, co zakomunikował zebranym mec. Borowski, w pałacu Schöna centralne ogrzewanie pochłania dziennie 20 korcy węgla (a urzędnicy sądowi nie lubią zimna) czyli 600 korcy miesięcznie a 7.200 korcy rocznie.

Sam koszt opału wyniósłby zatem przeciętnie 3 miljony, jeżeli nie więcej, dzierżawa 1 miljon mk. światło kilkaset tysięcy.

Co najgłówniejsze w pałacu zepsuta jest część rur ogrzewalnych, z 15 klozetów — 8 nie działa. Są to pozostałości po gospodarce wojskowej. Otóż naprawa tego wszystkiego pociągnie za sobą poważny wydatek, co wymagałoby, łącznie z dzierżawą, opałem, oświetleniem i t. d. 5 miljonów mk. rocznie przypuszczalnie. Restaurować i doprowadzać do porządku to, co zepsute w gmachu po to, by go za rok oddać pod.. fabrykę nie opłaca się, zresztą pp. Schönowie pono dlatego nie chcą nic opuścić ze swych żądań, że chcą się pozbyć niepożądanego lokatora.

Zagłębie jednak, mające z górą 1/4 miljona jeżeli nie 3/4 miljona ludności, musi mieć swój sąd okręgowy tembardziej, że dojść mają doń pow. Miechowski i Olkuski.

Cóż tedy należy uczynić?

Otóż ponieważ, jak oświadczył p. sędzia Opęchowski, Min. Sprawiedliwości nie zaakceptuje projektu rekwizycji lokalu, nie chcąc tamować rozwoju przemysłu — o rekwizycji mowy być nie może.

Otóż Magistrat sosnowiecki proponuje wobec tego skorzystać z propozycji p. Wolffa, gospodarza domu z Wawelu, który (jak wiemy, kłócąc się z T-wem „Hr. Renard") chętnie za skromną opłatą, czy nawet darmo („ale któżby tego żądał", powiada p. Siłuszek) przeznaczy dom swój o 100 ubikacjach na lokal sądu okręgowego.

Niestety, choć w domu tym, jak twierdzi p. Siłuszek, można, poczyniwszy odpowiednie przeróbki, zrobić 6 sal i 20 ubikacji (p. sędzia Opęchowski powiada, że wystarczą 3 sale i kilkanaście pokoi) mimo systemu korytarzowego, mimo dobrej woli p. Wolffa i poparcia p. Siłuszka, a zgody zasadniczej zebranych okazuje się, że w domu jest na I-em i II-em piętrze szkoła i mieszkają urzędnicy T-wa „Hr. Renard", na parterze zaś znajduje się kooperatywa „Rzemieślnik" mieści seminarjum nauczycielskie i jacyś prywatni lokatorzy.

Sprawa możliwości eksmisji lokatorów pozornie wypływałaby z tego, że umowa zawarta pomiędzy T-wem „Hr. Renard" a p. Wolffem, wygasła w terminie przewidzianym, jakoby obustronnie, a p. Wolff, który mógł w myśl dekretu o ochronie lokatorów otrzymać znacznie wyższą sumę, zawierając nową umowę, pobrał tylko sumę umowną. Uczynił to dlatego, by nie powoływać się na dekret, który jest tak sprytnie zredagowany, że gdyby się nań powołało T-wo „Hr. Renard", to i adwokat p. Wolffa i obrońca T-wa „Hr. Renard" — będą mieli rację i któż ich rozsądzi? Sąd apelacyjny?

To też p. Wolff tego nie czyni. I dlatego sądzimy, że i T-wo „Hr. Renard" nie będzie się powoływało na wspomniany dekret o ochronie lokatorów, co w danym wypadku świadczyłoby o stanowisku nieobywatelskiem.

Niech Sąd Okręgowy w myśl przysłowia: „gdzie się dwuch kłóci"... — znajdzie lokal.

T-wo „Hr. Renard" ma sporo domów i ludzi swych rozlokuje, gdy zajdzie potrzeba, czy na Dębowej Górze, czy gdzieindziej drogą wymienną.

— Śmiało zatem można mówić o eksmisji, wyraził się ktoś na konferencji, w odpowiedzi na co odrzekł p. Niernsée, że eksmitujący musi dać eksmitowanemu odpowiedni lokal wzamian za zabrany mu, w myśl ustawy, lepiej więc pertraktować z T-wem „Hr. Renard".

Niestety, p. sędzia Opęchowski oświadczył, że Min. Sprawiedliwości upodobało sobie, mimo wszystko, gmach pałacu p. Schöna, gdy tymczasem budynek p. Wolffa nie odpowiada wymaganiom estetycznym Ministerstwa i nie będzie „optycznie wywierał należytego, budzącego poważne refleksje, jako sąd, wrażenia"...

Nie można też, zdaniem p. Opęchowskiego, liczyć na bezwzględną aprobatę wyboru tego gmachu ze strony Min. Sprawiedliwości, które ma bardzo rozwinięte poczucie estetyczne (podczas gdy zmysł organizacyjny w zakresie kompetencji Ministerstwa, zdaje się, Ministerjum temu nie dopisuje — red.) Jednak gmach przerobiony i odrestaurowany, obejrzany przez komisję na czele z p. O. — może zjedna sobie zaufanie Ministerjum.. Dok. n. st.

Jeszcze w sprawie ważnej i aktualnej.

Nawiązując do artykułu pt. „W sprawie ważnej i aktualnej"(nr 203, Kurjera Zagłębia") za właściwe uważam w poruszonej przez autora sprawie dodać kilka uwag.

Anti-sanitarny stan w naszych miastach, zawdzięczamy przedewszystkiem Ustawie o ochronie lokatorów, pozbawiającej, jak sam autor przyznaje, właścicieli domów dochodów z tychże, a wiadomo, że i mądry Salomon z próżnego nie naleje...

Gospodarze, mimo posiadania domów. są najczęściej w nędzy, a wielu wyzbywa się ich, bo sobie rady dać nie mogą.

Niedawno zwróciłem uwagę jednemu z ex gospodarzy, dlaczego dom sprzedał? Ze wstydem odparł, że „dom ten się rozlatywał, a ja nie mogłem nigdzie pożyczyć, żeby go odrestaurować".

Dalej brudy i niechlujstwo w domach i podwórzach pochodzą często z winy i niedbalstwa, nietylko właścicieli domów, lecz często i lokatorów, którzy, niestety, skarg i próśb gospodarzy nie uwzględniają i zbywają je niczem, a często kpinami.

Naśmiecić na schodach, narzucać kości, odpadków z kuchni i zabrudzić błotem, a nawet odchodami ludzkiemi, zlewy — to zjawisko powszechne. Gdy pewien gospodarz wystąpił przeciwko lokatorowi o eksmisję z powodu nieczystości i wylewania do zlewu... kału, lokator przez swego obrońcę, starał się wmówić w sąd, że to właśnie... gospodarz sam tak robi lokatorowi na złość.

Lokatorów niema kto pociągać do odpowiedzialności za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Natomiast za wielu lokatorów pociąga się do odpowiedzialności sądowej, niestety, najczęściej... **właściciela** domu...

Sądy wyznaczają nie tak małe kary, jak podaje autor po 20 — 50 mk., lecz po 500 — 1000 mk., ale i to jest niczem.

Winnych należy osadzać w kozie.

Że sprawy takie wychodzą nierychło, to prawda.

Prawdą też jest, że spraw o brudy w domach i w obrębie posesji, wytacza się bardzo mało.

Za to sprawami o przekraczanie godzin handlowych, sądy są zawalone, choć czem jest właściwie takie „przekroczenie", gdy ktoś w dzisiejszych ciężkich bardzo czasach, o późnej godzinie nareszcie zdobył marki i kupił po godzinie zakazanej chleb dla zaspokojenia głodu i podtrzymania zdrowia, w porównaniu z zanieczyszczaniem domów i podwórzy, co wyśmienicie sprzyja rozwojowi różnych chorób?

Gdyby energja spisujących protokuły na sprzedawanie np. chleba na targu miejskim po godz 7-ej wiecz. była więcej skierowaną ku sprawom sanitarnym, byłoby znacznie lepiej.

Dzisiaj, kiedy polip paskarstwa dusi nas niemiłosiernie, należałoby pozwolić na otwarcie sklepów od 6 do 10 wiecz. bez przerwy, a uniemożliwi się chowanie przez paskarzy potrzebnych artykułów, bo nie będą się mogli połapać i będą się obawiać konkurencji, a tak to się ich ochrania od konkurencji i popuszczania paska, czyli formalnie pomaga im się paskować.

Magistraty też prawie nic nie robią, aby ukrócić nieporządki sanitarne.

Należałoby potworzyć komisje dzielnicowe, któreby czuwały nad stanem sanitarnym, a tymczasem od początku wojny w domu np., gdzie ja sam mieszkam i gdzie porządek sanitarny jest wprost opłakany, nie widziałem nikogo w podwórzu z policji, czy magistratu, chyba z drukami, formularzami i egzekucjami podatkowemi.

I dziwić się tu, że toniemy w brudach, gdy nic się prawie nie czyni, lub czyni bardzo niewiele, by je usunąć...

Lokator bezstronny.

Ze względu na szalejącą drożyznę, oraz wzrost cen papieru, farby, robocizny i innych materjałów drukarskich zmuszeni jesteśmy podnieść prenumeratę miesięczną **na 200 mk. (pocztą 250 mk.)** i podwyższyć cenę numeru w sprzedaży ulicznej **na 15 mk.**

Jednocześnie podwyższamy ceny na niektóre ogłoszenia.

Prasa warszawska, lwowska i krakowska podnosi prenumeratę do 600 mk. miesięcznie, cenę zaś numeru pojedyńczego do 20 mk., nasze więc pisma pozostaną mimo wszystko najtańszymi.

Wydawnictwa:
„Kurjera Zagłębia".
i „Iskry".

KRONIKA.

— **Szkoła Przemysłowa Wieczorowa.** W sprawie Sosnowieckich kursów rzemieślniczych wieczorowych, które mają być zamienione na szkołę wieczorową dokształcającą, komunikuje nam Magistrat, że przymus nauczania rozciąga się na młodzież w wieku od lat 14 do 18, gdy osoby powyżej lat 18 mogą korzystać z kursów po zgłoszeniu prośby i przedstawieniu świadectw z dotychczas posiadanego wykształcenia. W związku ze sprawą szkoły wieczorowej nie wiadomo dlaczego mają zajść poważne zmiany w składzie personelu nauczycielskiego i ma być zmieniony dyrektor. Jeśli to ma być z korzyścią dla uczelni, to należałoby wybrać na stanowisko dyrektora fachowca z odpowiedniem wykształceniem, nie znaczy to jednak, by organizatorzy Kursów Wieczorowych byli to ignorowani.

— **Gdzie ulokuje magistrat Seminarjum Naucz** Dowiadujemy się, że magistrat miasta Sosnowca zobowiązał się wyszukać lokal dla seminarjum nauczycielskiego, które powstało w naszem mieście Projekt ten, by seminarjum ulokować w opróżniającym się lokalu po wydziale aprow. magistratu (ulica Dęblińska) zainteresował bawiącego w naszem mieście delegata Min. Ośw. Publicznej. Wiceprez. Siłuszek, z którym omawialiśmy tę sprawę, oświadczył nam, że lokal dla szkoły znalazłby się przy ul. Wawel w domu pana Wilka (po szkole miejskiej). Co do opróżniającego się lokalu przy ulicy Dęblińskiej, to ten byłby, jako by za ciasny dla seminarjum, dla tego 3 pokoje i kuchnia mają być zajęte dla wiceprezydenta Siłuszka a pozostałe oddane będą do.. dyspozycji gospodarza.

— **Teatr a magistraty miast Zagłębia** Dowiadujemy się, to magistrat Sosnowca o tyle przyjdzie z pomocą teatrowi, o ile ten odpowie kulturalnym wymogom społeczeństwa Zagłębia W razie, jeżeli teatr spełni swą misję kulturalno-oświatową-pedagogiczno-artystyczną, może liczyć na zwolnienie go od podatku od widowisk, otrzyma ewentualnie od miast Zagłębia stałe subsydjum, i zjedna sobie zaufanie ogółu. Zadecyduje o tem repertuar teatru, dobór sił, poziom artystyczny i wykonanie utworów granych. Zwracamy na to uwagę **Dyrekcji** Teatru.

— **Dziennikarze rumuńscy w Polsce** Jak to pisaliśmy, do Warszawy przybędą wkrótce dziennikarze angielscy. Otrzymaliśmy wiadomość, że we Lwowie bawi grupa dziennikarzy rumuńskich, którzy mają zwiedzić Polskę, zorjentować się w jej urządzeniach i życiu gospodarczem i politycznem. Dziennikarze rumuńscy mają zabawić w Polsce dni kilkanaście, objeżdżają główniejsze miasta Jeszcze raz zwracamy się do Min. Spr. Zagr., by na czas nas powiadomiło, jeśli goście ci będą chcieli zwiedzić i Zagłębie.

— **Kiedy Inspektoraty szkolne** w Zagłębiu i całym powiecie a nawet ziemi kieleckiej, zaczną otwierać kursy dla analfabetów w myśl rozporządzenia Min. Wyzn. Rel. i Ośw Publicznego. Kiedy, gdzie i czy utworzył Inspektorat okręgowy szkolny w Sosnowcu takie kursy?... Podobno coś się tam robi...

— **Starostwo w sobotę nieczynne.** Starostwo w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości, że dziś w sobotę, dn. 1 października ze względu na powszechny spis ludności biura Starostwa będą nieczynne.

— **W polskie ręce.** Sejmik powiatowy w Będzinie, na publicznej licytacji, po uciążliwych pertraktacjach, wykupił od żydów dom Wzajemnego Kredytu w Będzinie, za 31 i pół miljona mkp.

— **Wykład o spirytyźmie.** Przypominamy, że w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w sali „Zagłoby o godz. 5 pp. wykład prof. nauk okultyst. Wł. Korwin — Kwiatkowskiego.

— **Niema papierosów i tytuniu.** Kupcy, którzy pojechali w tych dniach do Warszawy po zakupy tytuniu i papierosów zastali główny Urząd Monopolów zamknięty i powiedziano im, że tytuniu i papierosów niema. Skąd się biorą papierosy, sprzedawane cichaczem i na ulicach?...

— **Jak Salcia Cederman czyściła buciki polskiemi banknotami!** W jakiem poszanowaniu znajduje się obecna polska waluta u sfer paskarskich, utuczonych na wyzysku i spekulacji **wojennej**, niechaj zaświadczy o tem fakt, który do głębi oburzy każdego uczciwie a ciężko pracującego na suchy kawałek chleba obywatela. Oto w środę wieczorem na dworcu kolejowym w Częstochowie **policja** aresztowała Salcię Federman z Zawiercia, zajmującą się hurtowym handlem cebuli, która darła polskie banknoty i czyściła niemi zabłocone buciki. Po spisaniu protokułu, sprawę skierowano na drogę sądową. Sądzimy, pisze „Goniec Częstochowski", że tego rodzaju bezczelna profanacja polskich godeł państwowych umieszczonych na banknotach **jak** również, celowe **publiczne** zohydzanie polskiej waluty nie ujdzie bezkarnie aroganckiej paskarce.

— „Pikowa Dama" — stylowy dramat, osnuty na znanej i ciekawej powieści Aleksandra Puszkina, która natchnęła jednego z kompozytorów rosyjskich do napisania opery pod tym tytułem — demonstrowany jest w kinie „Oaza". Zarówno gra artystów Możżuchina i Lisienko, jako też i wystawa nie pozostawiają nic do życzenia.

— „Ponad śnieg" — w wykonaniu młodzieży. W niedzielę, dn. 2 października r. b. w sali Zw. Zaw. na Pogoni sekcja miłośników sceny przy Zj. Młodzieży Polsk. wystawia o godz. 8-ej wiecz. „Ponad śnieg" dramat St. Żeromskiego Przedstawienie to budzi wielkie zainteresowanie, jako inauguracja działalności Zjedn. Młodzieży.

— „Październikówka". Pod powyższą nazwą odbędzie się w niedzielę, dnia 2 października r. b. w parku sieleckim zabawa na rzecz Chrz. Z-ków Zawod. Program bardzo urozmaicony. Szczegóły zamieszczone są w ogłoszeniu dzisiejszem na 1-ej stronie.

— Z Głównej K-dy Policji Państwowej w Warszawie W związku z notatką pt. „Wykrycie kradzieży w walcowni w Milowicach", w Nr. 175 naszego pisma; Referat Prasowy Gł. Komendy P P donosi, że posterunkowy Józef Łada i Stanisław Otczyk, sprawcy kradzieży narzędzi ślusarskich, zostali z dn. 5 sierpnia r b. zawieszeni w czynnościach służbowych i osadzeni w więzieniu śledczem w Sosnowcu do dyspozycji Sędziego Śledczego II rewiru w Sosnowcu. Prócz tego w związku z notatką pt. „Co im daje szkoła", zamieszczoną w Nr. 160 naszego pisma, Referat Prasowy Gł. Komendy P. P, donosi, że posterunkowy Witczyński został ukarany 5-cio dniowym aresztem za naruszenie obowiązków służbowych na warcie.

— Co mówią klijenci o krawcach Od jednego z naszych czytelników, p inż. Ki otrzymaliśmy nast. list: W nr. 211 „Kurjera Zagłębia" z dn. 21 września rb. na 4-ej stronicy pomieszczono wzmiankę „dokoła strajku krawców" gdzie czytamy, że obecnie majster krawiecki zarabia 78000 mk. na czysto—powinien część znaczną tego dochodu — czytaj zdzierstwa, oddać czeladnikom — czyli płacić im po 12000 mk. tygodniowo — co czyni miesięcznie przy 25 dniach pracy 50000 — porównawszy te sumę z sędziowskim wynagrodzeniem — z profesora uniwersytetu — zobaczymy różnicę — co ci biorą co 15 lat studjów odbyli? — ten zarobek porównać tylko można z zarobkami pp. właścicieli kelnerów. Krawiec majster zarabiając na 4000 mk, zapłaconych czeladnikowi, ma podług wzmianki 13000 zarobku czyli zarabia 425 proc. czy to już nie coś gorszego jak paskarstwo? Czy idea odebrania części tego wyzysku majstrom krawieckim przez czeladników jest moralną — znaczy, że gdy majster jest wyzyskiwacz, czeladnik także nim być powinien? Co prawda dziś to jest zasadą X strajkuje i wydusi podwyższenie na zasadzie, że Y ma więcej — a gdy się okaże, że jakimś wypadkiem X ma o parę procent więcej od Y — to znów strajkuje Y i tak dalej — bez końca — rząd nasz drukuje marki i drukuje — a wartość takowych co raz mniejsza — dochodzi prawie do 0 — i wszyscy cierpimy. — Obejrzyjmy się po za siebie — jak to wszystko wygląda i co nas czeka. Tylko sobie przypisujmy winę swych nieszczęść.

Nadesłane.

(Wyjaśnienie.)

W czwartkowym num. „Kurjera Zagłębia" p. t. „Ładni a niespodziewani goście" jakiś złośliwy korespondent z Dąbrowy przedstawił w fałszywem świetle „awanturę", urządzoną, według niego, przez dwuch panów, których nazwiska zaczynają się od lit. B.

W celu poinformowania w błąd wprowadzonej opinji publicznej wyjaśniam, że obydwaj rzeczywiście przyszliśmy o godz. 2 w nocy, i po złożeniu tysiąca mk. przy wejściu „na cel", udaliśmy się nie na salę tańca, a do bufetu, gdzie już kilku z towarzystwa młodych ludzi było w stanie dobrze podchmielonym. Pomiędzy jednym z nas a kilku z powyżej wymienionego towarzystwa osobnikami wynikła sprzeczka, na którą nikt z podochoconego towarzystwa uwagi nie zwracał. Dopiero o godz. 4 rano, gdy wyszliśmy z gmachu zabawy, wyżej wymienieni „rycerze" dokonali brutalnego napadu na ulicy i jednego z nas po „staro-dąbrowsku" poturbowali.

Cała „głośna" awantura na tym się skończyła. Poturbowanego odprowadzono do komisarjatu, gdzie domagał się tylko sprowadzenia „rycerzy-napastników" i odszukania złotego zegarka.

Cóż tu było ciekawego i nadzwyczajnego, aby reklamować zwykłą awanturę aż w prasie i to w formie tak złośliwej?

Jeden z pp. B.

Odpowiedzi od Redakcji.

Wydziałowi Pras. Główn. K-dy Policji Państw. w Warszawie. Listy Panów № 1718/21 i 1918/21 załatwiamy przez umieszczenie żądanych wyjaśnień, Prosimy jednakże o łask. czytanie wyjaśnień dla uniknięcia powtarzania ich i zbędnej korespondencji, na co szkoda wszak czasu i papieru.

P. Z. G... w miejscu. List otrzymaliśmy. Słusznie... szkoda papieru, Życzeniu Pana stanie się zadość po dokładnym określeniu sumy, którą przekażemy na kursy dokształcające dla urzędników państwowych.

P. W. M. w Dąbrowie. Za uznanie dziękujemy, Z korespondencji skorzystamy, jako z materjału, Może pan być spokojnym, że stanowisko nasze jest bezpartyjne i bezstronne, ale brudy i nieuczciwość zwalczać będziemy nadal z całą bezwzględnością. Dyskrecja zapewniona.

Obywatelowi z Grodźca. Miło nam było przeczytać tyle słów uznania dla naszego pisma, Chętnie sprawę poruszymy Co do p. Cz., to prosimy o jasne dowody. Pyta Pan, dlaczego na kopalnię wspomnianą idzie mniej „Kurjera"? Bardzo proste, Obecnie czytelnicy, dotąd nasi, otrzymali rozkaz z góry, aby prenumerować pismo „bezpartyjne", zamieszczające jednak wiadomości o ruchliwości pewnego stronnictwa...



DROBNE OGŁOSZENIA

Potrzebna
kobieta, uczciwa inteligentna do mężczyzny samotnego, któraby się zajęła całkowitem gospodarstwem domowem, reperacją bielizny i praniem. Zgłoszenia do Redakcji Kurjera Zagłębia. 985—3

Poszukuję
pokoju z kuchnią lub 1 pokoju, dobrze zapłacę. Wiadomość ul. Staszyca Nr. 17 Aleksander Rydel 991—3

Przyjmuję
panienki do nauki haftu. Wiadomość ul. Marjacka Nr. 10 w pralni „Anna". 993—3

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy
ul. Piłsudskiego Nr. 16 poleca służbę domową, niewykwalifikowanych robotników, rzemieślników, terminatorów oraz biuralistów, maszynistki, techników i kandydatów innych zawodów. Pośrednictwo bezpłatne. 838—10

Angielskiego
kto udziela? Zgłoszenia pod F. G. Kurjer. 990

Zaginęła
torebka z różnemi kwitami na imię A Gawęckiej na ul. Sieleckiej. Znalazca zechce łaskawie zwrócić w księgarni Gawęckiej.

6-cio tygodniowe prosięta
do sprzedania zaraz przy ul. Sobieskiego nr. 6 Obok mostu szopienickiego

Zaginęła
legitymacja żywnościowa wydana przez Magistrat m. Sosnowca na imię Stefan Mrokowski osób 6. 957

Psycho-grafologa
Wł. Kwiatkowskiego książki każdemu dają możność poznać siebie, drugich i odkryć ważne wypadki w życiu Osobiście i pisemnie udzielam drogocennych rad. Sosnowiec ul. Kościelna Nr. 11 II piętro przyjmuje od 11 do 7 979-2

Górnoślązak
felczer poszukuje pokoju umeblowanego ewentualnie z obiadami. Zgłoszenia do Kurjera Zagłębia. 984—2

Niniejszem
zawiadamiam P. T. publiczność, że w dniach najbliższych rozpocznę lekcje języka angielskiego, języka niemieckiego i polskiego. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do Adm. Kurjera Zagł. pod „Progres".

Przyjmuję
wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Wykonanie solidne i prędkie. Ceny najtańsze. Będzińska nr. 27 Marja Tajchman, 961

Skradziono
książeczkę z Kasy Chorych na imię Jan Śliwiński. 994

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagl." Redaktor: Józef Stacherski.